ROK V 1932 Nr. 3

# RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

PISMEM KIERUJE KOMITET

ADAM FISCHER

## ZAGADNIENIA ETNOGRAFJI POŁABSKIEJ

Wedle określenia Niederlego plemiona połabskie mieszkały na obszarze między Łabą, Odrą i Bałtykiem. Ten domniemany zasiąg Połabian poddał gruntownej rewizji T. Milewski (Slavia Occidentalis X 124—152, Język Polski 1931, 65—75) i przesunął linję graniczną między Połabianami i Pomorzanami daleko na zachód. Analiza cech językowych doprowadziła dra Milewskiego do wniosku, że istotnymi Połabianami byli Drzewianie i Brzeżanie, charakter przejściowy mieli Połabowie, Doszanie i Lucice, natomiast Obodryci i narzecza rańskie należą raczej już do grupy pomorskiej, a więc właściwie do grupy polskiej.

Dzieje tych obszarów połabsko-pomorskich pouczają nas dokładnie, jak brak solidarności i zgody wśród ludów słowiańskich prowadzi do zagłady swarzące się z sobą plemiona. Ekspansję niemiecką na wschód ułatwiło w wysokim stopniu to ciągłe wzajemne zwalczanie się różnych grup zachodniosłowiańskich. Z tego powodu wszystkie plemiona połabskie już w średniowieczu uległy zupełnej germanizacji. Najdłużej opierali się Drzewianie, którzy mieszkali niegdyś we wschodniej części Hannoweru, w księstwie lüneburskiem nad rzeką Jaselą w okolicach Lüchowa, Dannenbergu, Gartowa, Wóstrowa. Na tych obszarach mówiła ludność po połabsku jeszcze w wieku XVII, a dopiero w XVIII wieku słowiańska mowa zupełnie tutaj zanikła

W okresie zamierania Drzewian połabskich nie brak było zamiłowanych językoznawców, którzy zainteresowali się językiem połabskim i postanowili uratować dla przyszłych pokoleń nieliczne już wtedy szczątki. W związku z temi usiłowaniami powstają z końcem XVII wieku i w początkach XVIII wieku zapiski słownikowe wydane przez Leibniza, Pfeffingera, Domeiera, Henniga, Müllera, Hintza, ujęte następnie w słownik przez Juglera, a w gramatykę przez Schleichera. Słowniki te zawierają także wiele materjału etnograficznego, ale dla etnografów szczególnie wiele ma-

terjału podał Jan Parum Schulz, karczmarz ze wsi Życina w parafji Küsten. Urodzony w r. 1678, umarł około r. 1740. Ponieważ pochodził z rodziny połabskiej, która znała doskonale język połabski, przeto w roku 1725 postanowił zapisywać wyrazy połabskie, ponieważ rozumiał dobrze, że po jego śmierci i jeszcze trzech innych osób we wsi, nikt już nie będzie znał ani jednego słowa połabskiego. Niezwykły ten samouk ułożył kronikę swej parafji, w której obok zbioru wyrazów i zwrotów w mowie połabskiej z niemieckim przekładem podał wiele zapisek o ówczesnych zwyczajach i rozmaitych ważniejszych wydarzeniach w parafji. Ponieważ oryginał tej kroniki od kilkudziesięciu lat zaginął, więc tem większą wartość posiada odpis znajdujący się w zbiorach Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Bardzo możliwe, że ta kopja rękopisu została wykonana na polecenie Jana hr. Potockiego, który we wrześniu 1794 r. bawił w Lüchowie, dowiedział się o istnieniu kroniki Schulza i polecił zrobić kopję tego dzieła. Kopja lwowska posiada jednak przy końcu charakterystyczną wzmiankę: „Habe ich der Landsoldat J. Chr. Mente in Cremmlin und mein Bruder Johann Heinrich Mente in Cremmlin, wir aber so viel ingelesen, wir können nicht den Grund suchen und finden. Joachim Grundsucher“. Wzmianka ta może budzić pewne wątpliwości, czy kopja Bibljoteki Ossolińskich jest identyczna z tekstem sporządzonym dla Jana Potockiego. Wątpliwość ta musi powstać tem bardziej, że rękopis zawiera indeks wzięty jakby z oryginału, bo podaje on odsyłacze do całego rękopisu, a nie do jakby skróconej kopji. W każdym razie rękopis Ossolineum jest dla etnografji połabskiej bardzo cenny, mimo nieraz lekceważącego sądu językoznawców. Dla etnografów ma on dlatego tak wielkie znaczenie, ponieważ oryginał kroniki Parum Schulza widział po raz ostatni w r. 1856 Hilferding, wypisał z niej tylko materjały językowe, natomiast zupełnie nie zajmował się bliżej zapiskami ludoznawczemi. Niektóre teksty podały swego czasu Annalen d. Br. Luneb. Churlande VIII (1794) s. 280 i n. Czasopismo to jest jednak niezmiernie rzadkie, a z powodu braku oryginału nie możemy sprawdzić, o ile ten tekst odpowiada oryginałowi Kroniki Schulza. Dlatego jako najważniejszy postulat na najbliższy okres badań należałoby wyznaczyć odszukanie oryginału Kroniki Schulza. Nie ulega wątpliwości, że znajduje się on w Lüchowie lub jego okolicach. Kronikę tę jako ważne źródło do etnografji połabskiej, powinno się wtedy ogłosić drukiem. Przedewszystkiem bowiem opis dawnej kultury ludowej drzewiańskiej dokonany przez Schulza, jak też i sprawozdanie z wizytacji dokonanej na obszarze lüneburskim z roku 1671 przez Joachima Hildebrandta pozwalają nam na rekonstrukcję kultury ludowej Drzewian połabskich równie prawdopodobną, jak rekonstrukcje językoznawcze. Może nawet obraz ten będzie bliższy prawdy, bo o ile język na tych obszarach zanikł prawie zupełnie bez śladu, a wyjątkowo utrzymały się w panującej na tym terenie gwarze niemieckiej dawne sło-

wiańskie ślady, o tyle rzeczy, a więc pewne wytwory kultury ludowej o charakterze słowiańskim pozostały niezmienione prawie do chwili dzisiejszej.

Taką próbę rekonstrukcji etnografji słowiańskiej na podstawie Schulza i innych zapisek usiłowałem dać w zarysie etnografji p. t. Połabianie (Lwów-Warszawa, Książnica-Atlas 1932). Kronika Schulza i rozmaite rozprószone zapiski pozwoliły mi odtworzyć myśliwstwo, rybactwo, hodowlę zwierząt, uprawę roli, pożywienie, obróbkę surowców, odzież, budownictwo, kształt osad, sprzęty, środki komunikacyjne. Praca zawiera także rekonstrukcję obrzędów narodzinowych, weselnych, pogrzebowych, dorocznych, oraz zwyczajów towarzyskich i form prawa ludowego, a nadto przedstawia wiarę w duchy, czary, lecznictwo, wyobrażenia o przyrodzie, opowieści, pieśni, widowiska, tańce, gry, zabawy, a wreszcie sztukę i muzykę ludową.

Szkic ten ma za zadanie wprowadzić w studjum etnografji połabskiej i zachęcić do dalszego jej opracowania. Mam nadzieję, że ze względu na bardzo dobrze zapoczątkowane prace w dziedzinie językoznawstwa połabskiego przez prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego i jego uczniów, również i w dziedzinie etnografji połabskiej będzie można cały szereg zagadnień wyczerpująco opracować. Niektóre, zwłaszcza dawniejsze prace, wymagają już dzisiaj pewnych poprawek i nowych ujęć, jak np. prace A. Kotlarewskiego o bałtyckich Słowianach.

W dziale pewnych problemów ogólnych następujące zasługują na uwagę: 1) Niektóre znamiona etnograficzne zbliżają szczególnie ściśle grupę Drzewian połabskich do Polaków i Łużyczan. Wobec wyników ostatnich badań T. Milewskiego należy przeprowadzić poszukiwania czy nowa linja graniczna, jaką wykreślił dr. Milewski między Połabianami i Polakami zaznacza się także w dziedzinie etnograficznej. 2) Wobec tego że na obszarze połabskim występują niektóre formy kulturowe właściwe szczególnie Słowianom wschodnim, przeto powstaje zagadnienie, czy te podobieństwa możemy objaśnić na ogólnej zasadzie bliskiego współżycia przodków językowych północnych Lechitów z przodkami językowymi Rusi w pewnej fazie rozwoju djalektycznego prasłowiańskiego tak, jak to niedawno określił prof. T. Lehr-Spławiński, względnie czy należy szukać tu pewnych specjalnych nawiązań między Połabianami i Rusią.

Etnografja połabska zasługuje na uwagę nietylko polskich etnografów specjalistów, ale powinna zająć także szerokie rzesze polskich czytelników. Przedewszystkiem ze względu na liczne pokrewieństwa, jakie zachodzą między kulturą ludu polskiego i dawnych Drzewian, a po drugie przez tak pouczający los ludu słowiańskiego, który niegdyś miał rozległe siedziby, a dziś jedynie w nazwach miejscowych i gwarze niemieckiej na tych obszarach panujących pozostawił ślady swego niegdyś potężnego istnienia.

# KRONIKA POLITYCZNA

## POLSKA

Wizyta min. Marinkovicia. W dniach 2 do 4 grudnia 1931 bawił w Polsce minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławji dr. Vojislav Marinković. Pierwsze dwa dni spędził znakomity gość w Warszawie, gdzie złożył wizyty: p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, p. premjerowi, p. ministrowi spraw zagranicznych, a nadto, co uprzednio nie było w programie, p. marsz. Piłsudskiemu. W rozmowach toczonych na tych wizytach poruszono szereg spraw interesujących oba państwa i przeprowadzono wymianę poglądów co do rozwoju dalszej przyjacielskiej współpracy między Polską a Jugosławją. Miało też miejsce podpisanie specjalnego traktatu o stosunkach kulturalnych, o którym niżej przynosimy szczegółowe informacje. Dzień 4 grudnia spędził min. Marinković w Krakowie, zachwycając się zabytkami naszej starej stolicy, wogóle zaś wielokrotnie wyrażał największe zadowolenie z bytności w Polsce, podkreślając szczególniej gościnność przyjęcia. Prasa polska przyniosła szczegółowe opisy pobytu ministra i przy tej sposobności wiele artykułów na temat przyjaźni naszej z Jugosławją, prasa zaś jugosłowiańska rozpisywała się o stosunkach i współpracy z Polską.

Poniżej przynosimy przedruk wywiadu, jaki min. Marinković udzielił przedstawicielowi Polskiej Ajencji Publicystycznej na temat stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz komunikatu o treści umowy o stosunkach kulturalnych.

Wywiad u p. Vojislava Marinkovicia, Ministra spraw zagranicznych Jugosławji. Przyjazd mój do Polski oświadczył dostojny gość — jest jeszcze jedną manifestacją wzajemnej przyjaźni, która istnieje między Polską a Jugosławją. Wypływa ona nietylko z naszego wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa ducha, lecz i ze zgodności naszych interesów i wspólnoty naszych dążeń. Umówiona już z okazji podpisu traktatu przyjaźni, wizyta moja, odraczana była z powodu nieprzewidzianych okoliczności i obecnie jest wypełnieniem jednej z obietnic.

Co do Ligi Narodów — to współpraca naszych krajów dotychczas zamanifestowana była przez zajmowanie jednakowych stanowisk we wszystkich kwestjach, które wypływały z działalności Ligi Narodów. Ten nasz wzajemny stosunek doprowadzał często do wspólnych wystąpień razem z innemi mocarstwami zaprzyjaźnionemi, kiedy wchodziły w grę problemy specjalnie dotyczące interesów naszych obydwóch krajów. Co się tyczy wspólnej działalności Polski i Jugosławji poza obrębem Ligi Narodów, uznaję za bardzo doniosłą pracę zorganizowanie bloku państw rolniczych, który, zwłaszcza przy obecnej konjunkturze, stanowi ważny czynnik na polu naszego zbliżenia.

Co do związków kulturalnych między obu państwami dodał:

— Uważam, że węzły kulturalne były i są najważniejszemi łącznikami pomiędzy naszemi narodami. Wypadki historji polskiej natchnęły naszego wielkiego poetę Gundulicia, a epoka romantyzmu w Polsce i uczuciowo i ideowo wywarła silny wpływ na literaturę jugosłowjańską.

Przyjemnie mi jest podkreślić bardzo doniosłą działalność polsko-jugosłowiańskich towarzystw w Polsce i Jugosławji nad wzajemnem poznawaniem się i zbliżeniem naszych krajów. Praca tych towarzystw w Polsce jest wydatnie podtrzymywana przez polską opinję publiczną, której z zadowoleniem przyznaję nadzwyczajne zasługi nad osiągnięciem dotychczasowego powodzenia w tej pracy. Wspomnę, jako jeden z dobroczynnych rezultatów tej działalności, wzrastającą stale liczbę polskich turystów, odwiedzających Jugosławję.

— Nasze wzajemne interesy mają charakter ogólny, a nie lokalny. Ale są to interesy obydwu krajów o szerokim zakresie. I jedna i druga strona stoi na stanowisku potrzeby pokoju i konsolidacji Europy, utrwalenia i rozwoju międzynarodowych instytucyj, które winny umocnić i zabezpieczyć pokój, bezwzględnego poszanowania i lojalnego wypełniania przyjętych międzynarodowych zobowiązań, traktatów, konwencyj i t. d.

— Istnieje możliwość rozszerzenia stosunków handlowych między obydwoma krajami i bada się sposoby, by wymiana na tem polu w jaknajlepszych warunkach powiększyła się i usystematyzowała. W związku z tem wyłania się potrzeba jaknajszybszego załatwienia problemu komunikacji transytowej, zwłaszcza ze względu na ekspansję polskiego handlu na Morzu Śródziemnem.

Wspomnę jeszcze, że wskutek obopólnych usiłowań rządów sporządzone zostały teksty konwencji konsularnej, w związku z którą nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, oraz konwencja kulturalno-oświatowa, która zostanie w najbliższym czasie podpisana. W ten sposób znaczna część kwestyj palących i niezałatwionych będzie zasadniczo i prawnie rozstrzygnięta. Ale niezależnie od aktów i podpisów, najważniejszą rzeczą jest solidarność, która je wywołała, oraz niezłomna wola obydwóch stron coraz ściślejszej współpracy i coraz serdeczniejszego zbliżenia.

Traktat o stosunkach kulturalnych. Podpisane w Warszawie dnia 2-go grudnia polsko-jugosłowiańskie porozumienie o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych posiada poważne znaczenie dla ściślejszego nawiązania między Polską a Jugosławją stosunków intelektualnych, a przez to samo służy skutecznie sprawie zbliżenia wzajemnego obydwu pobratymczych narodów.

W ubiegłych latach miały już miejsce wykłady w Jugosławji niektórych profesorów polskich wyższych uczelni i odwrotnie, oraz grupy młodzieży uniwersyteckiej i turystów obu krajów urządzały zbiorowe wycieczki. Jednakowoż rozwijające się corocznie stosunki między obu krajami wymagały skierowania tej akcji na szersze tory, nadania jej cech pewnej ciągłości systemu. Możliwem

to było tylko przy współdziałaniu czynników rządowych obu stron. Wspomniane porozumienie odpowiada właśnie temu zadaniu przez stworzenie specjalnych rządowych komisyj technicznych, rezydujących jedna w Warszawie, druga w Belgradzie i mających na celu prace nad organizacją stałego kontaktu między przedstawicielami szkolnictwa powszechnego i średniego obu krajów, nad przeprowadzaniem wymiany profesorów szkół wyższych, nad ułatwianiem stosunków między instytucjami naukowemi, bibljotekami i przedstawicielami nauki, sztuki, literatury, teatru i t. d.

W porozumieniu zasługuje na podkreślenie postanowienie o uznawaniu równoważności programu szkół, co pozwoli obywatelom jednej strony studjować i poddawać się egzaminom w odpowiednich szkołach drugiej strony bez straty czasu na egzaminy lub studja uzupełniające.

## KRONIKA KULTURALNA

**Nowa Ustawa Prasowa w Czechosłowacji.** Niedawno przedłożył rząd republiki Czeskosłowackiej parlamentowi do zaaprobowania nową ustawę prasową. Ustawa znosi dotychczas na terenie Czechosłowacji obowiązującą ustawę austrjacką z roku 1862 i węgierską z roku 1914.

Ustawa ujęta jest w czterech rozdziałach i 94 paragrafach. Podstawowem hasłem ustawy jest ustęp, że prasa jest wolna, i ograniczona być może jedynie w ramach tej ustawy. Dalsze punkty rozdziału pierwszego definjują pojęcie druku, czasopisma, drukarza, wydawcy i nakładcy pisma. Poza tem zawarte tam są przepisy o obowiązkach drukarza, wydawcy i nakładcy, o karach, dalej przepisy o transporcie druków przy pomocy poczty i kolei.

Drugi rozdział zawiera właściwą ustawę prasową; reguluje więc przepisy o wytwarzaniu i rozszerzaniu druków, o ich sprzedaży i o zbieraniu zamówień na druki, dalej podaje orzeczenia tyczące obowiązkowych napisów w drukach, przepisy o odpowiedzialnym redaktorze i o nowozaprowadzonym odpowiedzialnym kierowniku działu ogłoszeń w czasopismach, o egzemplarzach obowiązkowych i o obowiązkowem ogłaszaniu urzędowych obwieszczeń. Szczegółowo i obszernie opracowane zostały przepisy i kary za szerzenie nieprawdziwych wiadomości w czasopismach, a osobne rozdziały mają zabezpieczyć młodzież przez pismami wpływającemi ujemnie na życie seksualne oraz powodującemi do zbrodniczości.

Rozdział trzeci zawiera prasowe prawo karne. Zajęcie druku dozwolone jest jedynie na podstawie orzeczenia sądowego. Konfiskatą przed orzeczeniem sądowem mogą być objęte jedynie egzemplarze potrzebne jako środki dowodowe. Administracyjna konfiskata w zasadzie nie istnieje.

Ostatni rozdział zawiera postanowienia tyczące organizacji sądów prasowych, podobnych jak sądy przysięgłych. Ustawa pra-

sowa przewiduje wreszcie także ingerencję swoją na produkcję płyt gramofonowych.

Jak już wspomniałem, kamieniem węgielnym nowej ustawy jest wolność prasowa, pod którą rozumie się nietylko wolność wyrażania myśli przy pomocy prasy ale i największa wolność wytwarzania i rozszerzania druków. Wydawanie i rozszerzanie druków nie może być, jak dotychczas przez żadną władzę ograniczane, lub od żadnej władzy uzależniane Ograniczenia, jakie ustawa przewiduje, powodowane są jedynie dla ochrony dobra ogólnego, mają chronić przed szerzeniem nieprawdy i zepsuciem moralnem młodzieży. Konfiskaty ograniczone do krańcowości prawa przestrzegają osobne sądy prasowe.

Nowa czeska ustawa prasowa będzie jedną z najliberalniejszych w Europie.

Czy dla społeczeństwa czeskosłowackiego, bardzo zróżniczkowanego, okaże się praktyczną — wykaże życie. *Jan Kuglin.*

**Do statystyki filmu w Czechosłowacji w r. 1931-ym.** Produkcja filmu w Czechosłowacji wykazała w ubiegłym roku drobny przyrost (z 156.000 m. w r. 1930-ym na 162.000 w r. u.). Natomiast cenzurze filmowej przedstawiono w tym okresie znacznie mniej filmometrów do aprobaty, niż w roku 1930-ym. Różnica wynosi 15% (1,797.000 metrów w r. 1930-ym, 1,517.000 w r. 1931-ym). Z tej liczby 89.000 filmometrów nie dostało zatwierdzenia. — *w.* —

**Konsumcja piwa w Czechosłowacji spada!** Jak silnym w skutki i niemiłosiernym jest kryzys finansowy niech będzie dowodem, że wywołał on w Czechosłowacji nawet zmniejszenie konsumcji piwa. Wiadomo, że piwo może być uważanem za narodowy napój Czechów, a browary czeskie n. p. w Pilznie cieszą się światową sławą. Ale sucha statystyka wykazała, że w grudniu r. 1931-go wyrobiono w RČS. o 62.312 hektolitrów mniej płynu Gambrynusa niż w odpowiednim miesiącu poprzedzającego roku (445.867 hl — 518.179 hl). Najciekawszym objawem jest tu fakt, że z wszystkich miast w Czechosłowacji prawie największy spadek konsumcji piwa objawił się ... w stolicy piwowarstwa czeskiego Pilznie, gdzie osiągnął 17·7% ogólnej konsumcji. — *w.* —

**Towarzystwo im. Duchnowicza** z główną siedzibą w Użhorodzie rozwija na Rusi Podkarpackiej bardzo żywą działalność oświatową i kulturalną. Co do celów i środków odpowiada ono działającemu w Małopolsce Wschodniej ruskiemu Towarzystwu im. Kaczkowskiego mającemu swą centralę we Lwowie. Oba związki pozostają ze sobą w żywym kontakcie, trafiały się nawet wypadki wspólnych wydawnictw, lub drukowania publikacyj Duchnowicza we Lwowie. — Kalendarz na r. 1932-gi wydany przez Towarzystwo im. Duchnowicza przynosi szereg ciekawych danych świadczących o żywym rozwoju instytucji. Kiedy np. w roku 1923-im związek liczył 184 członków, to dziś jest ich 15.453. W roku 1925-ym liczba czytelń wynosiła 39, a już w roku 1930-ym było

ich 283. Podobnie ma się sprawa ze związkami teatralnymi, których ilość 91 w roku 1927-ym wzrosła w przeciągu trzech lat do 155, a ilość produkcyj teatralnych w tym samym okresie czasu prawie potroiła się (322—811). W ciągu czterech lat liczba bibljotek wzrosła z 141 na 214, a suma zawartych w nich książek podwoiła się, dochodząc do pokaźnej cyfry 53.285. Wedle ogólnych obliczeń, Towarzystwo im. Duchnowicza zdołało do tej pory zagarnąć pod swe wpływy około 60% życia kulturalnego Rusi Podkarpackiej i dąży do dalszego rozszerzenia swych agend. — *w.* —

**Nowa pisownia słowacka** została wreszcie ustalona przez Komisję złożoną z członków Maticy Słowackiej i Czeskiej Akademji Nauk. Wiadomości o przebiegu prac i zasadnicze wytyczne „Prawideł“ ogłasza dr. Václav Vážný w „Slov. Pohľadach“ (1931. Nr. 3, str. 164—172). „Prawidła“ wyjdą wkrótce drukiem. Równocześnie z niemi, a może nieco rychlej, ukaże się Petra Tvrdego „Slovenský frazeologický Slovnik“, bo już go tłoczy Spolok sv. Vojtěcha w Trnavě. Słownik stosuje już nową pisownię. *mg.*

**Wyrok w rzymskim procesie przeciw Słowieńcom.** Przed nadzwyczajnym sądem dla ochrony państwa w Rzymie stanęło 23-go lutego dwunastu Słowieńców, oskarżonych o napad w celach politycznych na straż finansową. Srogi wyrok rozdzielił między oskarżonych nie mniej jak 310 lat więzienia, skazując 7-miu obwinionych na 30 lat, a 5-ciu na 20 lat kary. — *w.* —

**Założenie Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego w Krakowie.** Dnia 21 marca b. r. odbyło się w Krakowie w sali Magistratu zebranie, poświęcone założeniu Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. Konferencję zagaił Dr. Walery Goetel, Profesor Akademji Górniczej, odczytując licznie nadesłane telegramy i pisma z Czechosłowacji i Polski oraz przedstawiając dotychczasowy przebieg prac nad organizacją Towarzystw Polsko-Czeskosłowackich, które powstały już w szeregu miast polskich.

Wśród nader licznie zgromadzonych uczestników konferencji przybyli pp. Prezes Akademji Umiejętności Prof. Dr. K. Kostanecki, Dziekan U. J. Prof. Dr. R. Dyboski, Profesorzy U. J. J. Smoleński i Dr. Lehr-Spławiński, imieniem Prezydjum Miasta Dyr. Krzyżanowski, ze sfer gospodarczych Dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności J. Dorawski, Dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych R. Jędrzejewski, Dr. T. Spitzer, ze świata sztuk plastycznych art. malarz Vlastimil Hofman, literackich p. Magdalena Starzewska (Samozwaniec), J. Gałuszka i M. Rusinek, muzycznych Mjr. B. Romaniszyn, ze sfer turystycznych Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Inż. J. Czerwiński i Dr. E. Stolfa nadto przedstawiciele kolonji czeskosłowackiej w Krakowie z p. Dyr. Weselym i wielu innych.

Po przyjęciu projektu statutu, wybrano komitet organizacyjny Towarzystwa w którego skład, obok większości wyżej wymienionych osób wszedł p. Fr. Błoński przedstawiciel Krakowskiego Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji, przekształcającego się obecnie w Towarzystwo Polsko-Czeskosłowackie. Nad zadaniami

Towarzystwa rozwinęła się ożywiona i interesująca dyskusja. Stwierdzono w niej dotychczasową już bardzo czynną działalność Krakowa na polu zbliżenia naukowego, kulturalnego i turystycznego Polski i Czechosłowacji oraz omówiono program prac nad pogłębieniem realnej współpracy obu społeczeństw. — *w.* —

**Kongres miast słowiańskich** obradował w końcu lutego w ratuszu krakowskim. Komitet przedstawicieli miast zastanawiał się przedewszystkiem nad sprawą reprezentacji miast słowiańskich na przyszłym kongresie samorządów miejskich, który odbędzie się w Londynie. Postanowiono utworzyć z miast słowiańskich specjalną grupę. Komitet uznał się za Wydział Organizacyjny Kongresu delegatów miast słowiańskich. Kongresy takie mają odbywać się co dwa, najwyżej co trzy lata. Przewodniczącym Wydziału Organizacyjnego został obrany Dr. Štula, wiceprezydent miasta Pragi. Pierwszy zjazd Kongresu ma się odbyć w roku 1934-ym w Pradze. — *w.* —

**Ogólnosłowiański zjazd księgarzy i wydawców,** który miał się odbyć w połowie bieżącego roku w Warszawie, został odwołany z powodu przesilenia ekonomicznego.

**Szkoła czeska w Polsce.** W rocznem sprawozdaniu państw. seminarjum naucz. męsk. w Brnie Morawskiem za rok 1930/31 ogłosił dyrektor dr. Fr. Visink (Viszink) artykuł „O czeskich szkołach na Wołyniu".

W jesieni 1917 mieli Czesi wołyńscy w powiecie ostroskim 5 szkół z 210 uczniami, żytomierskim 5 z 285, rówieńskim 5 z 355, dubieńskim 10 z 504, owruckim 1 z 30 dziatwy. Szkoły były jednoklasowe, utrzymywane przez gminy. Brak im było podręczników czeskich i z końcem 1917 r. Związek uchwalił wydać „Wołyńską czytankę".

W zbiorowych gminach Czesi stanowią tu jako rozrzuceni osadnicy małe mniejszości (urzędowa statystyka podaje ich 25.405, prywatne ich obliczenia podnoszą tę liczbę do 30 tys.), przy łączeniu szkół pobliskich powstają mieszane czesko-ruskie. W roku 1929/30 naliczył autor na terytorjum osiedleń wołyńskich 37 szkół państwowych (1815 dzieci czeskich), a z tego być miało 17 czesko-polskich, 12 polsko-czeskich, 6 polskich i 2 polsko-ruskie. Pracowało w nich 59 nauczycieli, z tego 22 Czechów, w czem 1 utrzymywany przez praskie ministerstwo oświaty.

W 12 szkółkach Macierzy i 1 osobisto-prywatnej (w Zdołbunowie) było 12 nauczycieli Czechów i 1 Rusin. W czeskim języku otrzymywało naukę 2412 dziatwy.

Dla nauczycielstwa czeskiego były w 1927 i 1930 państwowym kosztem urządzone kursy wakacyjne. *mg.*

**Szkoła białoruska.** W wydawnictwie „Českej Čtenář" (Czesky Cztenarz, Czeski Czytelnik) wydał w 1931 r. dr. Mik. Iljaszewicz po czesku książeczkę o Białej Rusi i Białorusinach. Referują o niej „Národní Listy" z 6 I 1932.

Wedle sprawozdania czeskiego dziennika w sowieckiej

Białorusi w 1926 27 r. było 5200 szkół pospolitych, przeważnie 4-letnich. Moskiewska „Prawda“ z 6 XII 1931 powiada, że w 1931 32 miano stawiać 558 nowych szkół białoruskich, ale wybudowano tylko 146. Dla białoruskich szkół niema podręczników, nauczycieli brak tysiąca, w wielu szkołach jeszcze w grudniu 1931 nauki nie zaczęto. „Likwidacja negramotnosti“ zarządzona z urzędu, obowiązek szkolny nakazany, z nauki jednak nie korzysta do 15% dzieci, w wieku 8—11 lat.

W polskiej Białorusi sprawozdawca z autorem wykazują gorsze stosunki. Według nich zamknięto 300 szkół, powstałych za okupacji niem., litew. i bolszewickiej. W 1928/29 miało tu być tylko 24 szkół pospolitych białoruskich publicznych i 21 prywatnych, a 51 utrakwistycznych, a nadto w 107 polskich szkołach uczono białoruskiego Autor ogłasza światu, że na terytorjum białoruskiem jest 2164 (75%) szkół polskich.

Łotewska Białoruś ma być wedle Iljaszewicza najszczęśliwsza. Białorusów jest tu 75.000, a mają 100 szkół gminnych własnych i 1 gimnazjum państwowe (w Dźwińsku), posiadają autonomję kulturalną i swój wydział z naczelnikiem w ministerstwie oświaty.

Liczbę Białorusinów wykazuje Iljaszewicz następującą: w Polsce 2,850.000 (urzędowo 1,600.000), w sowieckiej Rosji 2,125.000, w Łotwie 75.000, Azji 1,200.000, Ameryce 600.000, ogółem do 11 miljonów. *mg.*

**Marxizm i matematyka.** W lwowskim dzienniku „Diło“ zamieścił niedawno dr. Włodzimierz Lewicki, prezes „Towarzystwa naukowego im Szewczenki“ list otwarty do Towarzystwa matematycznego w Kijowie. W piśmie tem występuje dr. Lewicki przeciwko wspomnianemu towarzystwu za usiłowanie wprowadzenia do matematyki metody dialektycznego materjalizmu, a tem samem zrobienie z czystej nauki narzędzia walki politycznej. Dr. Lewicki potępił surowo szykanowanie wybitnych uczonych ukraińskich i na znak protestu złożył członkowstwo Kijowskiego Towarzystwa matematycznego. — *w.* —

## Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

**Vlček Jaroslav:** Slovensku. Výbor článkov. Turčianski Sv. Martin. Vyd. Matica Slovenská. 1932. 8°, str. 364, kcz. 32.

**Vlček Jaroslav:** Malá rukovät' z prac. Turčianski Sv. Martin. Vyd. Matica Slovenská. 1932. 8°, str. 300, kcz. 20.

Jarosław Vlček (* 22. I 1860 w Bańskiej Bystrzycy, † 20. I. 1930 w Pradze) nazywany często ojcem historji literatury czeskiej, długo jeszcze zajmować będzie pierwsze miejsce wśród historyków literatur czeskiej i słowackiej. Jego podstawowe dzieła (Dzieje literatury czeskiej. — Dzieje literatury słowackiej. — Literatura na Słowaczyźnie. — Szkice z dziejów czeskiej poezji. — Szkice z dzie-

jów czeskiej literatury pięknej. — Nowe szkice z dziejów literatury czeskiej) stanowią do dziś podstawę do dalszych studjów, a wszelkie nowe monografje z tego zakresu są zawsze oparte o tezy i badania Vlčka.

Vlček, jakkolwiek zajmował się raczej literaturą czeską, to jednak z wielkiem zamiłowaniem studjował stosunki literackie i polityczne na Słowaczyźnie. Z pod jego pióra wychodziły często ciekawe artykuły z zakresu rozwoju literatury słowackiej. Vlčka listy pisane w ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku do czasopism „Orol" i „Slovenské Pohla'dy" informowały doskonale społeczeństwo słowackie o życiu kulturalnem i artystycznem Czechów.

Matica Słowacka, chcąc dać wyraz wdzięczności dla zmarłego uczonego, budziciela narodowego i łącznika duchowego między braćmi z nad Wełtawy i Wagu, wydała dwa wymienione tomy, pomieszczając w nich wybór z pism Vlčka. Tom pierwszy „Slovensku" zawiera przedruk szeregu najlepszych artykułów z zakresu historji literatury słowackiej, oraz najważniejszych listów, o których wyżej wspomniałem. Drugi tom „Malá rukovät' z prac Vlčka", to wypisy z jego najważniejszych dzieł, opatrzone w objaśnienia, życiorys autora oraz słowniczek dyferencjalny słowacko-czeski i czesko-słowacki. Oba wydawnictwa powinny znaleść się na stole wszystkich interesujących się epoką odrodzenia Czechów i Słowaków, zaś wypisy mogą być z wielkim pożytkiem stosowane w Polsce w lektoratach, oraz jako literatura pomocnicza do egzaminów uniwersyteckich. *W. T. W.*

**Dr. Ivan Esih:** Poljsko slavenofilstvo s osobitim obzirom na poljsko-hrvatske odnose. Preštampano iz „Napretka" 1931, br. 3—6. Sarajevo 1931, str. 35.

Małą, lecz cenną książeczkę napisał znany literat i słowianofil chorwacki dr. Ivan Esih p. t. „Polskie słowianofilstwo ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polsko-chorwackich" (Sarajewo 1931). Autor, który czas jakiś studjował także w Krakowie, nader pilnie zajmuje się sprawami polskiemi a jako wynik swych u nas studjów daje bardzo ciekawy przegląd dowodów zainteresowania się naszego dla rzeczy słowiańskich od końca XVIII w. Cytuje różne charakterystyczne broszury i artykuły z czasopism zeszłego stulecia, wymienia najważniejszych polskich słowianoznawców i ocenia ich działalność. Na podstawie zaś dobrej znajomości dziejów słowianoznawstwa chorwackiego może Esih nakreślić oryginalny i bardzo ciekawy obraz stosunków polsko-chorwackich, wymieniając działaczy obu narodów pracujących nad ich wzajemnem zapoznaniem się i zbliżeniem. Praca Esiha — autor zapowiada jej ciąg dalszy, mający przedstawić współpracę w okresie obecnym — jest cennym przyczynkiem do badań nad stosunkami naszemi z narodami pobratymczemi, jak i chorwackim wyrazem uznania dla żywego poczucia wspólności słowiańskiej w Polsce.

Przy tej sposobności wspomnimy jeszcze o najnowszej pracy

dra Esiha z dziedziny stosunków kulturalnych chorwacko-czeskich. Jest to studjum o echach ballady i dramatu (Ogrizovicia) „Żona Hasana agi“ w literaturze czeskiej. (Balada i drama „Hasanaginica“ u češkoj književnosti, Zagreb 1931, preštampano (przedrukowano) iz „Nastavnog Vjesnika“ 1931, 9—10, str. 9). Rozprawka daje znacznie więcej, niż obiecuje tytuł, gdyż mówi o całej kwestji ech serbochorwackiej pieśni ludowej w literaturze czeskiej, a także i polskiej. *h-k b-i.*

**Dr. K. Krejčí:** Poláci v Čechách v době povstání listopadového a „Velké Emigrace“. Otisk ze „Slovanského Přehledu“. Praha 1931, str. 93.

Jeden z najzdolniejszych młodszych slawistów czeskich, Dr. Karol Krejčí od szeregu lat uprawiający żywą działalność polonofilską na gruncie praskim, przedsięwziął sobie żmudne ale mogące bardzo piękne owoce wydać zadanie: oto w niedostępnych doniedawna aktach policyjnych z czasów austrjackich zaczął szukać śladów stosunków między ruchem patrjotycznym czeskim a polskim ruchem niepodległościowym. Wynikiem tych badań jest niedawno wydane studjum p. t. „Polacy w Czechach w okresie powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji“, przedtem drukowane częściowo w praskim miesięczniku „Slovanský Přehled“. Na 92 stronach większej szesnastki, — praca jest ilustrowana portretami licznych wybitnych osobistości z okresu powstania listopadowego — dr. Krejčí przedstawia nam okres pierwszego kryzysu w słowiańskiem poczuciu Czechów, kiedy to bój Polski o wolność i akty gwałtu ze strony Rosji carskiej zachwiały bezkrytyczną dotąd nagół wiarą czeską w idealność stosunków słowiańskich, a zwłaszcza wiarą w czystą słowiańskość Rosjan. Polski ruch niepodległościowy wywoływał żywe echa w sercach czeskich patrjotów, nietylko w postaci współczucia szerokich warstw społeczeństwa dla polskich emigrantów przejeżdżających przez Czechy, którym to emigrantom patrjoci czescy niejednokrotnie starali się udzielać różnych ułatwień w stosunku do wrogich Polakom zarządzeń władz austrjackich, ale nadto patrjoci czescy zaczynali nieśmiało myśleć o możności jakiegoś własnego ruchu niepodległościowego wobec Austrji. Wszystkie te wydarzenia, z cytatami z różnych dokumentów oraz korespondencji prywatnej z tych czasów, opisuje Krejčí w sposób bardzo zajmujący, dając przez to ciekawy obraz stosunków polsko-czeskich z pierwszej połowy w. XIX w dziedzinie dotąd niemal nieznanej. Pisał wprawdzie o tem po polsku dr. J. Gołąbek, „Czesi i Słowacy wobec powstania listopadowego“ (Lwów-Warsz. 1930), ale, jak to zauważył Krejčí, w recenzji jego pracy w „Slavii“ X, 4, (1931), nie zużytkował całego materjału archiwalnego. *h-k b-i.*

**A. Toszew:** Polsza w kulturno otnoszenie. Sofja. 1931 str. 75.

Dawno dawał się odczuwać na gruncie bułgarskim brak książki, którąby w formie przystępnej, krótkiej, należycie informowała czytelników bułgarskich o sprawach kulturalno-oświatowych

polskich. Brak ten zapełniła obecnie książka ministra Toszewa. Toszew, wielki przyjaciel Polaków, prezes „Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego w Sofji“ podczas kilkakrotnego swego pobytu w Polsce miał możność dokładniejszego poznania spraw polskich, co mu pozwoliło ująć całokształt tak trudnego zagadnienia, jak życie kulturalne danego narodu. Ujął zaś autor tę ogromną dziedzinę w formie zwięzłej, pozbawionej frazesów, opartej jedynie na faktach. Oto cel jego: „Przy pisaniu tej ksiażki postawiłem sobie skromny cel, aby dać możność żądnemu poznania czytelnikowi bułgarskiemu, głównie zaś uczącej się młodzieży, zapoznania się, choćby w grubych zarysach, z całokształtem kultury bliskiej nam i krwią i losem Polski“.

Przy objęciu tak wielkiego i tak trudnego zakresu przez niespecjalistę, jakim jest p. Toszew, jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że znajduje się w jego dziele niejedno niedociągnięcie, niejedno przeoczenie. W tych warunkach tego rodzaju usterki są bodaj że nieuniknioną rzeczą. Wszystkie te niedokładności możemy z lekkiem jednak wybaczyć sercem, gdyż zupełnie nie obniżają one wielkiej wartości książki, jedynej dotąd tak dobrze, tak obszernie i tak dokładnie informującej ogół bułgarski o Polsce

Praca Toszewa składa się z pięciu rozdziałów. Najlepszym z nich jest pierwszy: oświata. Rozdział drugi zatytułowany „Literatura“ omawia krótko historję literatury polskiej, trzeci zawiera dzieje naszego teatru, czwarty historję muzyki, piąty wreszcie malarstwo. Ten ostatni napisał autor na podstawie książki Feliksa Kopery „Historja malarstwa polskiego“.

Nie potrzebujemy bardziej podkreślać, jak ważnym krokiem naprzód jest to dzieło w propagandzie polskości na gruncie bułgarskim. *st.*

**Magiera Jan:** R z e c z y p o l s k i e w s ł o w a c k i c h a l m a n a c h a c h (1832—1880). Kraków. Nakładem Towarzystwa Słowiańskiego. 1930. 8⁰. str. 33.

Książeczka ta jest bardzo pożyteczna. wypełnia ona bowiem w drobnym stopniu ogromną lukę w naszej bibljografji, która wynika z braku znajomości rzeczy polskich w literaturach i czasopiśmiennictwie słowiańskiem.

Zbiór bibljograficzny p. Jana Magiery upewnia nas w przekonaniu o dużym wpływie naszej kultury, a szczególnie literatury, na rozwój duchowy Słowaków w XIX w. Autor przejrzał wszystkie czasopisma i almanachy, wydawane na Słowaczyźnie po czesku i słowacku do r. 1882 i na podstawie tych swoich poszukiwań w Bratislawie i Turczańskim św. Marcinie wskazuje na duży wpływ naszej literatury na poetów słowackich, zwłaszcza poezji Mickiewicza i prozy Czajkowskiego. Szkoda wielka, że autor nie wziął także pod uwagę artykułów, rozpraw i przekładów utworów naszych filozofów: Libelta, Trentowskiego i Cieszkowskiego, których dzieła były chętnie przez Słowaków czytane i pisano o nich wiele.

Tak np. w czas. „Orol Tatranski“ r. III, nr. 68 z r. 1847 jest cały przekład Libelta „O miłości ojczyzny“ z pewnemi skró-

ceniami p. t. „Láska otčini“. W temże czasopiśmie z r. 1847, II, nr. 65, str. 517—518 jest wzmianka o bajkach Jonasza Záborskiego, które są przekładem bajek Krasickiego; w „Orle“ V, z r. 1874 podano tylko przekład „Araba“ Słowackiego; jest tam również przekład „Mnicha“.

Po przejrzeniu kilkunastu czasopism i almanachów doszedł autor do wniosku, że najsilniej jest reprezentowany Mickiewicz i Czajkowski przekładami, na innych naszych pisarzy przypada mniej pozycyj.

Dodać też trzeba, że każda notatka bibljograficzna została szczegółowo opisana. W pracy tej niechętnie widzimy dziwaczne wyrażenia jak: „przedpłaciciel, wszesławski, krajan, pogwarka i t. p.“ Nie dodają one uroku tej pilnej i pożytecznej pracy.

*Józef Gołąbek.*

**Romanow Pantelejmon:** Trzy pary jedwabnych pończoch. Powieść 2 tomy. Jeden przekład Władysława Broniewskiego, drugi J. Łomżyńskiego. Warszawa 1931.

Powieść wybitnego pisarza rosyjskiego, niegdyś poglądów burżuazyjnych, dziś zwolennika ustroju sowieckiego, wyszła równocześnie w dwu odmiennych przekładach polskich, z których jeden doczekał się rychło drugiego wydania. Tytuł bardzo sensacyjny, myliłby się jednak czytelnik, sądząc, że znajdzie w książce wiele emocyj erotyczno-kryminalnych. Wprawdzie tu i ówdzie znaleść można parę momentów o podkładzie erotycznym, ale podano je w sposób świadczący, że autor nie miał zupełnie zamiaru wysuwać je celowo na pierwszy plan.

Powieść zaliczyć należy do typowych wypracowań bolszewickich, gdzie nawet twórczość literacka musi być dostosowaną do zasad marxizmu, propagować ideały bolszewickie i przyczyniać się do realizacji programu Lenina. Z punktu widzenia komunistycznego praca ta przedstawia bezużyteczność, a nawet szkodliwość inteligencji dawnego pokroju, jej wrogie nastawienie do Sowietów, bezcelowość dawnych urządzeń społecznych i kulturalnych. Treść obraca się bowiem około dwu momentów: przerobienia cennego muzeum historycznego na bolszewicką placówkę agitacyjną, oraz wykazania negatywnych stron przedrewolucyjnego małżeństwa. Jeśli tę samą powieść przeczyta człowiek kultury zachodniej, znajdzie w niej ponury obraz niszczenia wszelkich śladów i zabytków dawnej kultury, deprawowania najrozmaitszemi sposobami i wyrafinowanemi podstępami szeregów dawnej inteligencji, usuwania jej z odpowiedzialnych stanowisk, na które mianuje się ludzi, których jedynem przygotowaniem jest fanatyzm polityczny.

Dla czytelnika-komunisty bohater powieści Kisliakow, to „inteligent“, który powoli opuszcza swe sfery, a ubrawszy wysokie buty i niebieską bluzę zbliża się do komunistów i zostaje „towarzyszem“. Czytelnik „kapitalistyczny“ zobaczy w tymże Kisliakowie nieszczęśliwego inteligentnego osobnika, pozbawionego wszelkich potrzeb kulturalnych, zmuszonego do życia w nieznoś-

nych warunkach ciągłej kontroli i szpiegowania przez wszystkich, począwszy od dyrektora muzeum aż do czteroletniego dziecka na korytarzu kamienicy. Czyż dziwną jest rzeczą, że Kisliakow, zresztą człowiek o słabej woli, zagrożony utratą stanowiska i środków do życia, znękany walką z przeciwnościami, wkońcu wypiera się dawnych ideałów i przechodzi na żołd swych ciemiężycieli? Robi to jednak nie dla idei, lecz dla chleba, dla podtrzymania swej marnej egzystencji.

W ten sposób z inżyniera, który rokował wielkie nadzieje i w odpowiednich warunkach mógł oddać społeczeństwu wielkie usługi staje się bohater książki „bolszewikiem". Ale czy z takich „zdobyczy" tak „towarzysz" Kisliakow mogą być dumne Sowiety i czy odniosą z ich katastrofy duchowej jaką korzyść? *Mast.*

**Slovanský Přehled.** Praga. R. XXIV. 1932. Nr. 3. Z treści: Hryb T.: Instytucje kulturalne na sowieckiej Białej Rusi. — Vrzalová V.: Państwowy i narodowy program jugosłowiański Ilji Garašanina. — Frinta A.: Czescy poprzednicy Slovanského Přehledu.

**Československo-Jihoslovanská Revue.** Praga. R. II. 1932. Nr. 3 – 4. Z treści: Ružičić G.: Kolonje Jugosłowiańskie w Czechosłowacji. — Karasová J.: Gabriela Preissová. — Petrović J.: Związki Czechów z despotą Gjorgjem Brankoviciem a numizmatycy. — Klima V.: Przyszła największa jugosłowiańska riviera na południowym krańcu Dalmacji. — Tasić D.: Poglądy Slobodana Jovanovicia na stosunki polityczne w XIX stuleciu. — Němeček H.: Dubrovnik — Ateny Dalmacji. — Dyk V.: Odpust na św. Antoniego (wiersz). — Vrbacký A.: Czeskosłowacko-jugosłowiańska wzajemność w prasie obu państw. — Šíp A.: Budżet jugosłowiański. — Beringer A.: Jugosłowiańska epika ludowa. — Bosković D.: Z biegiem rzeki Tary. — Vrbacký A.: Czeskosłowacka mniejszość w Jugosławji a „Sokół". — Paulova M.: Masaryk a Jugosłowianie. — Sprawozdania i notatki.

**Prúdy.** Miesięcznik. Bratislawa. R. XVI. 1932. Nr. 3. Z treści: Janšák St. - Rázus M.: Kamień na miedzy. — Janota M.: Liga Narodów w krzyżowym ogniu. — Štúr St.: Teleologja jako forma poznania naukowego? — Mészáros H.: Ponowne wzniesienie gospodarstwa. — Kühn L.: Jubileusz Goethego. — Muzyka i sztuka w Bratislawie. — Janšák St.: Słowaczyzna w dobie feudalizmu węgierskiego. — Prez. Masaryk w obrazkach. — Gašpar T. J.: Cudowny okręt. — Sprawy zagraniczne. — Z zakresu szkolnictwa. — Kronika, czasopisma, notatki.

**L'Europa Orientale.** Przegląd historyczny i polityczny. Rzym. R. XII. 1932. Nr. 3—4 Z treści: Giannini A.: Konstytucja Jugosłowiańska 1931 roku. — Randi O.: Milan Šufflay. — Húščava A.: Relacje włoskie o bitwie na Białej Górze. — Dorobek kulturalny Instytutu im. Mianowskiego w Warszawie. — Sytuacja polityczna Europy Wschodniej w dniu 1 kwietnia 1932. — Towarzystwo Włosko-Bułgarskie.

**Časopis Muzéalnej Slovenskej Spoločnosti.** Turč. Sv. Mar-

tin. R. XXIV. 1932. Nr. 1—2. Z treści: Janšák St.: Nowsze wyniki badań Słowaczyzny na polu geografji historycznej i antropogeografji. — Slávik M.: Nazwy rodzinne. — Futák J.: Przyczynek do poznania kwiatów hal Liptowskich. — Martinka J.: Zamek Sokol nad Koszycami. — Sprawozdania.

## NEKROLOGI

† **Dr. Čeněk Zibrt** umarł w Pradze 14-go lutego b. r. Urodzony 12 X 1864-go r. w Kostelcu nad Wełtawą, bezprzykładną pracą wybił się na czoło uczonych czeskich. Był pierwszym profesorem historji kultury na uniwersytecie czeskim w Pradze, przez długie lata pracował w Bibljotece Muzeum Narodowego w Pradze, dochodząc do urzędu dyrektora tej instytucji. Z pod jego pióra wyszedł bardzo długi szereg mniejszych i większych prac z zakresu historji literatury, historji kultury, etnografji, folkloru i t. d. Był dalej Zibrt niestrudzonym edytorem starych zabytków literatury czeskiej, a przez szereg lat redagował czasopisma naukowe „Česky Lid“ i „Časopis Českého Muzea“. Ale najważniejszym powodem do wdzięczności tak rodaków jak wogóle świata naukowego jest opracowanie „Bibljografji historji czeskiej“. Niestety autor nie zdążył wykończyć tej pracy, której ukazało się dotąd 5 tomów. Zibrt był rzadko spotykanym fanatykiem pracy, przedewszystkiem naukowej, ale nie uchylał się też od pracy społecznej. Do Polaków odnosił się ś. p. Zibrt bardzo życzliwie, utrzymywał stosunki z naszymi uczonymi i był kilkakrotnie w Krakowie i Lwowie.

*W. T. W.*

† **Ks. Dr. Antoni Podlaha,** biskup praski, wybitny znawca teologji i autor szeregu prac z tego zakresu zmarł 14 lutego w 67-ym roku życia. Do rzędu jego wielkich zasług należy przedewszystkiem doprowadzenie do końca budowy katedry św. Wita na Hradczynie. Obok teologji zajmował się z zamiłowaniem i znawstwem bibljotekarstwem i archiwistyką. Z tego zakresu wybijają się na czoło dwa dzieła ks. Podlahy, a mianowicie: Katalog rękopisów metropolitalnej bibljoteki kapituły praskiej i Katalog inkunabułów tegoż księgozbioru. *W. T. W.*

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1932-gi — zł. 10. — Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł. — Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Komplet pisma z lat 1928—1931 wysyłamy za cenę 40 zł. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

*Opłata pocztowa uiszczona ryczałtme*